

Cena 20 gr

Opłata pocztowa uliszczona rycyżartem

EXPRES

ILUSTROWANY

Nr 133 (3310)

ROK VIII

PIĄTEK



Uroczyste posiedzenie Akademii Nauk ZSRR

Hołd pamięci Kopernika

wielkiego syna Polski składa naród radziecki

MOSKWA. — W Związku Radzieckim obchodzona jest uroczystość 410 rocznica śmierci genialnego uczonego polskiego Mikołaja Kopernika. Ludzie radzieccy wraz z całą postępową ludzkością składają hołd pamięci wielkiego syna narodu polskiego.

W Moskwie, Leningradzie i innych miastach Związku Radzieckiego wygłaszane są odczyty i referaty o życiu i działalności Mikołaja Kopernika.

W Akademii Nauk ZSRR odbyło się uroczyste posiedzenie, poświęcone pamięci Mikołaja Kopernika. Na posiedzeniu obecni byli przedstawiciele moskiewskich kół naukowych i studenci wyższych uczelni stolicy. Obecny był też ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w ZSRR, Wacław Lewikowski wraz z urzędnikami ambasady.

Posiedzenie zajął prezes Akademii Nauk ZSRR, Aleksander Nieszmiejanow. Podkreślił on, że Mikołaj Kopernik był jednym z tych nowatorów nauki, którzy łamią odważnie ramy starych pojęć, tworząc nowe szerokie drogi oraz odsłaniają nowe horyzonty.

Wielką zasługą Kopernika polega na tym, że odkrył on i wskazał istnienie heliocentrycznej budowy systemu planetarnego, obalając geocentryczny system, który panował w geocentrycznym systemie świata Arystotelesa i Ptolemeusza.

Uczestnicy uroczystego posiedzenia obejrzeni z zainteresowaniem wystawę poświęconą życiu i działalności wielkiego uczonego polskiego.



Dzięki zastosowaniu noża Kolesowa narzędziowcy stoczni szczecińskiej wydatnie podnieśli wyniki swej pracy.

Na zdjęciu: „Pracując nożem Kolesowa”, taka tabliczka widnieje przy tokarni Stanisława Cichockiego, który podniósł wykonanie normy o 50 proc.

CAF — fot. Podolski

Cały kraj pod znakiem Dni Oświaty Książki i Prasy

W dniu 4 bm. w całym kraju — gdzie tylko dopisała pogoda — wielotysięczne tłumy wzięły udział w atrakcyjnych imprezach artystycznych, festynach i zabawach ludowych zorganizowanych w związku z trwającymi Dniami Oświaty, Książki i Prasy.

Masową frekwencją i nie słabnącym zainteresowaniem cieszyły się setki kiermaszów książkowych tak w mieście jak i na wsi.

STALINOGÓR. — Wielka impreza rozrywkowa zorganizowana w ramach wczorajszego niedzielnego z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy zgromadziła wokół jeziora Pogoria, koło Dąbrowy Górniczej, tłumy mieszkańców woj. stalinogrodzkiego.

O godz. 10 rano na dwóch małowiznych położonych estradach rozpoczęły się występy artystyczne w wykonaniu amatorskich zespołów świetlicowych zakładów pracy instytucji i szkół.

O godz. 15 na estradzie w audycji radiowej pt. „Po pracy na niedzielne wczasy” wystąpiła wielka orkiestra rozrywkowa i chór rozgłośni śląskiej pod dyktando Konrada Brzka, artyści Opery Śląskiej oraz popularni artyści radiowi.

WARSZAWA. — W stolicy w centralnym punkcie kiermaszowym w Alejach Stalina już od godzin porannych gromadziły się tłumy mieszkańców. Nadal masowo nabywano dzieła klasyków marksizmu oraz literaturę piękną i książki dla dzieci.

W godzinach popołudniowych w miejscach kiermaszowych, w domach kultury i wielu parkach Warszawy odbywały się koncerty i zabawy ludowe z udziałem artystów scen warszawskich.

Załoga w Tarnowskich Górach wita z uznaniem nowe normy sprawiedliwie uporządkowane przez komisję zakładową

STALINOGÓR. — W dniu 1 bm. robotnicy Śląskich Zakładów Przemysłowych w Tarnowskich Górach rozpoczęli pracę na uporządkowanych normach, które gruntownie przemyślano i dostosowano do każdego stanowiska roboczego.

Już pierwsze dni pracy opartej na normach uporządkowanych przez społeczne komisje przy współudziale robotników, wykazują znaczny wzrost zainteresowania załogi pełniejszym wykorzystaniem rezerw wytwórczych, podniesieniem wydajności pracy.

Na masówce, która odbyła się przed rozpoczęciem pracy w dniu 1 czerwca — spawacz Władysław Lampika oświadczył:

„Komisja zakładowa dobrze uporządkowała nasze normy i płace. Zainteresowano się każdym stanowiskiem pracy i sprawiedliwie oceniono możliwości produkcyjne każdego robotnika. Kto ma lepszą maszynę i łatwiejszą pracę o trzymał wyższą normę od tego, kto pracuje w warunkach trudniejszych.

Nie będzie już takich wypadków, które ja sam obserwowałem, że np. pomo-

cnik spawacza, który donosi tylko na rzedzia i materiały zarabiał bez wysiłku więcej aniżeli brygadziści ślusarski, którzy musi mieć kwalifikacje odpowiadające ilości i dokładności roboty”.

Ze wszystkich oddziałów donoszą o przekraczaniu nowych norm.



50 tys. widzów oglądało na festynie w Parku Ludowym występy artystów scen łódzkich i orkiestr.

Przed wyborami we Włoszech

Machinacje klerykałów

Falszywym obietnicom chadecji partia komunistyczna przeciwstawia realny program polityki postępu

RZYM. — Jak donosi prasa demokratyczna, w miarę zbliżania się dnia wyborów, władze włoskie coraz częściej uciekają się do gwałcenia ordynacji wyborczej. Machinacje przedwyborcze władz są skierowane przeciwko siłom postępowym.

Dziennik „Unita” pisze, że wielu księży w Salerno otrzymało liczne kartki wyborcze w celu rozdania ich swym zaufanym parafianom, przy czym kartki te są już wypełnione na korzyść chadecji. Klerykałowie żądają — pisze dziennik — aby wyborcy wrzucili do urn z góry wypełnione kartki oraz zwrócili księżom kartki, jakie otrzymają w obwodach wyborczych w czasie głosowania.

W mieście Regliano-Gravina (okręg Calabria) chadeccki burmistrz i wielu działaczy partii chrześcijańsko-demokratycznej odwiedzają mieszkańców, rozdając ludziom żywność i wzywają ich, by „z wdzięczności” za tę „pomoc” głosowali na chadeczków.

Jak podaje „Unita”, w mieście Seminara, tego samego okręgu, działacz partii chrześcijańsko-demokratycznej strzelał do robotników, którzy rozklejali afisze przedwyborcze partii komunistycznej.

Jak podaje „Unita”, dnia 2 bm. w Neapolu odbył się potężny wiec przedwyborczy z udziałem około 150 tysięcy osób, zorganizowany przez Włoską Partię Komunistyczną. Na wiecu wygłosił prze-

mówienie Palmiro Togliatti. W roku 1948 — oświadczył Togliatti — partiom rządowym udało się w drodze zastraszenia i terroru uzyskać na południu kraju dwie trzecie ogólnej liczby głosów. Od tego czasu mieszkańcy południowych Włoch zaczęli dochodzić do przekonania, że wstawiany im strach przed komunizmem był rezultatem oszczerczej i zakłamanej kampanii oraz że obietnice chadeczek okazały się fałszywe. Dlatego też zaczęli oni przechodzić na stronę opozycji. W wyborach samorządowych lat 1951-52 partie rządowe uzyskały na tych obszarach 50 proc. głosów, podczas gdy partie ludowe otrzymały jedną trzecią głosów, a w niektórych miejscowościach nawet więcej.

W zakończeniu Togliatti wezwał mieszkańców Neapolu do głosowania za partią komunistyczną, która gwarantuje wszystkim, że sojusze między robotnikami Włoch północnych a biedota wiejska Włoch południowych stanowi drogę do wyzwolenia obszarów południowych z wiekowego zacofania ekonomicznego.

Czytelnicy! „Express” Was zaprasza — przyjdźcie na „Kolekturę humoru” w poniedziałek o 19 dn MDK

Obiecujemy bogaty program, w którym wystąpią popularni artyści z popularnym Ściwarskim na czele. Atrakcją imprezy będzie m. in. zakończenie ankiety „Czytelnicy o swej gazecie” oraz rozdanie nagród w konkursie „Czy znasz tę książkę?”.
Przedprzedaż biletów na „Kolekturę humoru” w cenie 4 i 6 zł rozpoczynamy już dziś w Biurze Ogłoszeń, ul. Piotrkowska 96 i w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki, ul. Piotrkowska 86.

Z ostatniej chwili

Mendes-France nie uzyskał inwestytury

PARYŻ. — W czwartek późnym wieczorem we francuskim Zgromadzeniu Narodowym odbyło się głosowanie nad inwestyturą (upoważnienie do utworzenia gabinetu) dla P. Mendes-France.

Za udzieleniem inwestytury wypowiedziało się 301 deputowanych, podczas gdy do jej uzyskania potrzeba według przepisów konstytucji 314 głosów. Tym samym Mendes-France nie otrzymał inwestytury.

Kryzys rządowy we Francji trwa.

Wykrycie spisku przeciwko rządowi w Syrii

PARYŻ. — Prasa francuska, powołując się na doniesienia dzienników libańskich, pisze o wykryciu w Syrii spisku przeciwko obecnemu rządowi.

Dziennik „Ar Raoud” pisze, że spiskowcy zamierzali dokonać zamachu stanu i że pozostawali w kontakcie z przedstawicielami „pewnego obcego mocarstwa”.

Komunikat

ZARZĄD ŁÓDZKIEGO ODDZIAŁU STOWARZYSZENIA DZIENNIKARZY POLSKICH przypomina, że w dniu dzisiejszym, o godzinie 17, w świetlicy „Głosu Robotniczego” (Piotrkowska 96, I p.), odbędzie się

NADZWYCZAJNE ZEBRANIE

wszystkich członków i kandydatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Obecność wszystkich dziennikarzy z „Głosu Robotniczego”, „Dziennika Łódzkiego”, „Expressu Ilustrowanego”, Radia, PAP i in. ze względu na ważność spraw, które będą poruszane, jest obowiązkowa.

Zarząd Łódzkiego Oddziału SDP.

Wysokie „zarobki” wysokiego komisarza

Za kulisami brudnej wojny

Od kilku tygodni Paryż żyje pod znakiem wielkiej sensacji. Ujawniona afera z piastrami (waluta indochińska) skompromitowała wiele wybitnych osobistości, które prowadzą brudne spekulacje finansowe, dorobiły się kokosowych majątków. Okazało się, że wielkie zyski, które powędrowały do kieszeni przedsiębiorczych dygnitarzy, wypompowane zostały ze skarbu państwa. Innymi słowy, burżuazyjni wdzireje okradli swój naród na setki milionów franków.

Nie to jednak przeraża wodzirejów. Ostatecznie wiedzą oni, że i tak naród francuski nie miał zbyt wygórowanej o nich opinii. Jeżeli chodzi o tzw. uczciwość, moralność, etykę — to opinia burżuazyjnych kacyków jest do tego stopnia zaszargana, że ujawnienie nowej afery niewiele mogło w tej dziedzinie zmienić.

Chodzi natomiast o coś znacznie poważniejszego — sprawę wojny w Indochinach. Naród francuski od samego początku nazywał ją „brudną wojną”. Jeżeli jakiś Francuz mógł do tychczas wątpić w trafność tej nazwy, to obecnie wszelkie wątpliwości przysły. Sprawa jest już zupełnie jasna: żołnierze francuscy po to przelewają krew, aby rozmać macherzy polityczni mogli zbijać fortuny.

Czymże więc są wszystkie hasła, mające zagrzewać wojska kolonialne do walki? Patriotyzm, francuska racja stanu i tym podobne slogany pod żegaczą okazują się zwykłym oszustwem, które sponęło na popiół w ogniu prawdy.

Obecnie znalazł się ktoś, kto do tego ognia dołał sporej porcji benzy ny. Ow człowiek nie jest ani komunistą, ani żadnym innym „niepożądanym” (dla zwolenników brudnej wojny) elementem. Wprost przeciwnie, jest to ich człowiek. Nazywa się Despuech, jest oficerem frontowym, który do niedawna walczył w Indochinach.

Przed kilkoma dniami wydawnictwo paryskie „Deux Rives” wydało książkę Jacques Despuecha pt. „Spekulacje piastrami”. Dziwna rzecz — już w pierwszym dniu cały nakład zniknął z półek księgarskich. Widocznie ktoś bardzo zainteresowany wany treścią tej książki wykupił od razu wszystkie egzemplarze. Mimo to sprawa stała się głośniejsza, a ponieważ kilka egzemplarzy znalazło się w posiadaniu poszczególnych redakcji gazet, pisma szeroko omawiają i cytują wypowiedzi Despuecha.

Okazuje się, że autorowi groziło śmiertelnie w związku z zamiarem napisania książki. 16 grudnia ub. r. członek gabinetu przewodniczącego Zgromadzenia Unii Francuskiej Varet oświadczył Despuechowi:

„Jeśli pan napisze książkę techniczną, nikt jej nie będzie czytał. Jeśli pan poda nazwiska, wytoczą panu proces o zniesławienie i zgnie pan w więzieniu, a pańska książka będzie zakazana. Można latami siedzieć w więzieniu przed wyrokiem”.



HENRYK SZYMANSKI: Jeżeli uważa Pan, że zasiłek chorobowy, wypłacany przez ZUS nie odpowiada postanowieniom przepisów — istnieje możliwość odwołania się do Odwoławczej Komisji Społecznej przy ZUS-ie, ul. Wólczajska nr 225. Pracownik, korzystający z zasiłku rodzinnego otrzymuje w czasie choroby zasiłek chorobowy w wysokości 70 proc. poborów brutto.

Despuech nie uląkł się pogroźek. W swej książce demaskuje on m. in. byłego wysokiego komisarza w Indochinach Bolleart, który ułatwił córce i żięciowi dokonanie nielegalnych machinacji. Podobne oskarżenie wymierzone jest przeciw innemu wysokiemu komisarzowi — Pignon, który przekupił niejakiego Legrand w związku ze spekulacją piastrami. Despuech wymienia szereg innych nazwisk wysokich urzędników, którzy wmięszani są w afere.

Gdy gazeta paryska „Liberation” napisała, że Despuech jest „najważniejszym, który nagle wszedł w kontakt z rzeczywistością indochińską”, wystosował on do redakcji list, w którym stwierdza:

„Jestem byłym oficerem frontowym w Indochinach. Widziałem, jak wokół mnie padali moi młodzi towarzysze. Musiałem sobie postawić pytanie: za co ginęli? Dziś obawiam się, że trzeba odpowiedzieć: ginęli za spekulacje piastrami. Te właśnie prawdę chciałem przekazać narodowi francuskiemu”.

Naród francuski i cała ludzkość zna prawdę. Wie, o co walczy naród wietnamski, broniący swej wolności i prawa do życia i wie, o co walczą francuskie wojska kolonialne, broniące praw... do brudnych machinacji rozmaitych dygnitarzy. (hesp)



Dnia 7 czerwca br. mija 18 rocznica śmierci wielkiego przeobraźcy przyrody, Iwana Miczurina, twórcy nowych teorii, które otwierają szerokie perspektywy przed hodowlą w najszerszym tego słowa znaczeniu. Nauka Miczurina zatacza w Polsce coraz szersze kręgi i znajduje coraz większe praktyczne zastosowanie wśród nowych hodowców. W licznych szkołach i grmładach powstają „Kółka Miczurinowskie” propagujące zdobycze nowej agrobiologii wśród najszerszych mas.

Na zdjęciu: członkowie „Kółka Miczurinowskiego” przy szkole podstawowej w Baboszewie pow. Pionsk (wól. warszawskiej) przy pracach w inspektach. CAF — fot. Jedraszczak



Pokwitowanie dla brakorobów

W jednej z łódzkich księgarni zakupiłam książkę — podręcznik szkolny pt. „Statyka dla techników budowlanych” inż. Wrześniowskiego. Podręcznik ten na kilku stronach zamiast tekstu posiada białe karty. Farby drukarskiej ani śladu, choć stronicy są ponumerowane. Jasne, że z przerywanego tekstu niesposób się uczyć.

Tak wydrukowany podręcznik wydany w 1952 r. przez Państwowe Wydawnictwo Szkolnictwa Zawodowego w Warszawie, wypuściła w świat Krakowska Drukarnia Prasowa, Kraków, Wielopole nr 1.

Eugenia Bujak,
Łódź, Piotrkowska 7

Odpowiadamy:

GRAZYNA: Państwowa Szkoła Muzyczna mieści się w Łodzi przy ul. Jera-cza nr 19. Podanie wraz ze świadectwem szkolnym i życiorysem należy przesłać do sekretariatu pod powyższy adres. W sprawie wolnych miejsc, warunków przyjęcia itp. zechcie Pan napisać bezpośrednio do sekretariatu. O skrócony wypis aktu urodzenia należy się zwrócić do tego Urzędu Stanu Cywilnego, w którym został sporządzony akt urodzenia.

CZYTELNIK Z PIOTRKOWA TRVB.: Szczegółowych informacji udzieli Panu Wydział Społeczno-Administracyjny przy Prezydium Rady Narodowej.

W. STEPINSKI: Nadesłany materiał nie nadaje się do druku. Radzimy nad sobą jeszcze popracować.

Z. KUPSKI: Liceum Felczerskie mieści się w Łodzi przy ul. Nowotki nr 54, zaś Liceum Dentystyczne przy ul. Piotrkowskiej nr 114.

Radość i wesele panowały w niedzielę w Parku 1 Maja

Ulica Pabianicka od Placu Niepodległości do Parku 1 Maja rozbrzmiewała wczoraj radosnymi dziecimi głoskami. Jadące samochodami i tramwajami dzieci ze szkół łódzkich do Parku 1 Maja już w drodze doskonale się bawiły...

A trzeba było widzieć, co się działo w samym parku... Zbliżających się uczniów i przedszkolaków — bo i tych nie zabrakło — witają dźwięki wesołych melodii. Malcom śmiały się czy na widok żwawo poruszających się kukiełek, pokazujących przygody „Jaszi Szpaka”...

Później — występ harcerzyków z TPD 6, uczniów innych szkół, chóru i baletu MDK...

Radośnie śmieje się w gronie koleżanek Jadzia Brzeska ubrana w strój krakowianki. Z dumą mówi nam, że jest przodownicą nauki.

— Chodzę do TPD 8, do drugiej klasy — opowiada — mam same piątki. Lekcje na jutro już odrobiłam i teraz mogę trochę potańczyć. O już grają walczyka! (u)

Za lepszą pracę wyższa płaca Komisje społeczne porządkują normy w Zakładach Mechanicznych im. Strzelczyka

Inicjatywa robotników przemysłu metalowego, którzy zwrócili uwagę na nieaktualność dotychczasowych norm, stosowanych dotąd na poszczególnych operacjach w zakładach, spotkała się z poparciem szerokiego mas. Od wielu dni prasa całego kraju zamieszczała artykuły i wypowiedzi robotników, którzy zwracali uwagę na konieczność zrewidowania norm rozruchowych nie spełniających już mobilizującej roli w warunkach coraz szerzej stosowanego dziś postępu technicznego i mechanizacji.

Prerzyzy: Władysław Smoczyński, Jan Skieplko czy Stanisław Perdas z Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka w Łodzi wskazywali między innymi na błąd zarówno w zaszeregowaniu robotników do grup, jak i oś sów wyznaczonych na poszczególne operacje.

Wszystkie te uwagi zostały dokładnie przeanalizowane przez kierownictwo i stały się punktem wyjścia dla prac specjalnych komisji, które od kilku dni zajmują się uporząd-

waniem norm i plac między innymi także w zakładach im. Strzelczyka.

W pracach tych wydatnie pomaga ją oddziałowym komisjom społecznym robotnicy, którzy dzielą się swoimi uwagami oraz wskazują na konkretne przykłady przestarzałych norm czy zaszeregowania.

Ustalanie projektów tych norm musi być zakończone jeszcze w bieżącym tygodniu, gdyż od przyszłego poniedziałku, 8 czerwca, społeczne komisje, w skład których wchodzi przedstawiciele partii, związków zawodowych i produkujących robotników, przedstawiają każdemu pracownikowi jego nowe normy, aby je wspólnie przedyskutować. Dopiero potem nowe normy mogą być ostatecznie zatwierdzone.

Rewizja norm przeprowadzana jest w kierunku zapewnienia wyższej płacy lepiej kwalifikowanym i bardziej wydajnie pracującym robotnikom. Tylko w ten sposób bowiem da się zrealizować jedynie słuszną i sprawiedliwą w naszym ustroju zasadę: „za lepszą pracę wyższa płaca”.

Nowelka „Expressu”

Spotkanie

Nad Warszawą zapada jesienny zmrok. O tej porze miasto nabiera szczególnej ruchliwości. Tysiące przechodniów spieszą we wszystkich kierunkach. Niecierpliwe dzwonki tramwajów natarczywie podniecają do pośpiechu. Błyska ją czerwone strzałki samochodów wymijających bezszele, tnie ludzkie mrowie. Tłok, gwar, ruch — jakby ktoś nakreślił ukrytą pod ulicami miasta gigantyczną sprężynę poruszającą niezliczone pojazdy, masy ludzi.

Warszawa żyje. Żyje niezwykle intensywnym, młodym, pełnym twórczej energii życiem.

Skrećam w prawo. Przede mną rozpostarł się wielki plac budowy. Na pomoście specjalnie chyba po to wzniesionym, by dać możliwość ciekawym oglądania budowli — tłum warszawiaków. Przeciskam się bliżej balustrady.

Girlandy jasnych świateł zapalają się na ramionach żurawi. Wokół portretów Stalina i Bie-ruta rozjarzyły się setki lampek. Rozpromienił się świetlny napis głoszący o przyjaźni obu narodów. Cała budowa skąpana w jaskrawym blasku potężnych reflektorów sprawia wrażenie teatralnej iluminacji tajemniczego misterium. W dole — na placu, w górze — na kondygnacjach stalowego szkieletu uwijają się ludzie. Spod rąk spawaczy zawieszonych między niebem a ziemią spływają snopy iskier. Z megafonów padają co chwilę krótkie dyspozycje, w innej, lecz jakże bliskiej naszym sercom mowie.

Zgrzyt dźwignów przerzucających lekko potężne części konstrukcji rozbrzmiewa najpiękniejszą muzyką, głosi zwycięstwo człowieka, który poznałszy prawa fizyki i mechaniki na gina je do swojej woli. zaprzega w rydwan pokojowej pracy dla dobra człowieka, dla piękniejszego, łatwiejszego życia.

— Przewodząca technika. Wiele się jeszcze mu-

Ryszard Kimczak

simy od nich uczyć — docierają do moich uszu czyjeś słowa, wypowiedziane z ledwo wyczuwalną nutką zazdrości.

— Tak. Wspaniałe maszyny i... nowy człowiek. Z tego sojuszu rośnie duma naszej stolicy — dar narodów Związku Radzieckiego, Pałac Kultury i Nauki im. Stalina. Radzieccy towarzysze uczą nas pokojowego budownictwa, uczą żyć po nowemu, jak kiedyś uczyli nas bić faszystów, uczyli kochać wszystkich prostych ludzi na całym świecie.

Zgrzyt żurawia wyrwał mnie z zadumy. Stał na dźwigu przykuwając na chwilę moją uwagę. Uchwyty porwują wielotonową belę. Potężne ramie dźwigu winduje ją pod piątę piętro. Zaręczone koparki wypełniają ziemią samochody. Zadrgr wóz pod naciskiem spadającej ziemi, odskoczy w górę, ramie koparki uwolnione od ciężaru. Nawojują się ludzie. Słychać rozkazy brygadierów.

Znowu żelazna belka winduje się w górę. Dźwig jakby się zawahał. Zakołował jak karuzeia na swej osi. Stał...

— Naprzód! Naprzód! — słychać donośny głos brygadiera.

W uszach dźwięczały mi teraz dwa słowa, dziwnie znajome, uprzejmie przypominające wydarzenia minionych dni.

Naprzód... Naprzód... Gdzie ja słyszałem ten głos? Szumi w uszach znajoma, domagająca się przypomnienia nuta, i nagle na ekranie mózgu pojawiają się jak na taśmie filmowej fragmenty tamtych wydarzeń...

...Po spokojnych słowach dowódcy nastąpi cisza. Naruszą ją tylko echa pojedynczych strzałów, szum konarów uginających się rozpaczliwie pod naporem jesiennego wichru i przejmujące wycia trzody błąkającej się po ugorach.

— Musimy się przebić, inaczej... — wryły się głęboko w umysły sylaby skandowane w rozkazie dowódcy.

Idźmy leśnym wzgórzem ku otwartym gółom polom.

Echo przynosi nam odgłosy koncentrujących się sił nieprzyjaciela. Dudnią czołgi. Warkot samochodów przygłusza nawoływania. Wiatr goni nas zapachem spaleniźny. Coraz wyraźniej mającą ślepią wozów pancernych.

Otrzymujemy po linii cichy rozkaz zajęcia stanowisk. Czekamy. Zbudził mnie cichy szepł Saszy: — „Ruszamy!” Oprzytomniałem. Musimy się przebić. Za chwilę szturm.

Potem sto metrów marszu po równinie bez osłon. Schyleni, bezszelestnie idą do boju partyzanci Ludowej Armii. Prawe skrzydło najszej tyralery prowadzi Sasza — doświadczony żołnierz, wierny druh, radziecki skoczek. Oto już widać w blaskach płonących stodół hitlerowskie wachty. Kręcą się niespokojnie w poczuciu rychłego starcia. Lękiem napawa ich noc — partyzancki sojusznik.

Nagle, z prawego skrzydła przecina niebo błyskawicą — sycząca rakietą. A potem już całe niebo płonie raketami. Oślepieni blaskiem, widoczni jak na dłoni, zamarliśmy w bezruchu.

— „Padnij!” — Lecz paść już za późno. Okrzyk Saszy zrywa do szturm seregii. — „Naprzód! Przyjaciele! Za Polskę!”

Rozkaz wtargnął do serc. Rozedrgane dyktandem woli tętnie pulsują: naprzód, naprzód! Nogi podrywają się z odrodzoną mocą. Rozkaz tchnął nowe siły w wyczerpane organizmy. Huraganowy ogień koncentruje się na nas, rozprasa lawą świetlnych pocisków ciemność. Drży pod stopami ziemia, jakby się miała za chwilę rozstąpić. Prądy gorącego powietrza uderzają rozpaloną twarz. Wyją miotacze ognia. Ryk dział i granatów miesza się z grzechotem naszych automatów. Pot zalewający oczy chwile spijają wargi. Grymasem rozwarł usta, nabrzmięte, krzyczą, szepczą: „naprzód!” Dziw! Tyle ognia, a my posuwamy się

naprzód i tyłu jeszcze żyje i... zdobywa. Piędź po piędzi. Magazynki automatów wypróżniają się z niesłychaną szybkością. Wybuchy pocisków wyrwywają drzewa. Płonie las.

Potknęła się noga o nikły pagórek. Ten od skoczył z brzękiem. To hełm! Faszyci wieją!! Hurraaa! Naprzód! I automat stukocze: zwy cię-stwo!

Rozpędzeni biegniemy dalej. I nagle uciucha wrzawa bitwy. Potem marsz, świadomość, że już po wszystkim. Potem uśmiech Saszy. Prze biliśmy się. A potem świt.

Starczyło nocy...

Obrazy przewijające się w mózgu urywają się. Zostaje tylko podświadomy, wewnętrzny nakaz: naprzód! Kojarzy się z okrzykiem brygadiera skierowującego ramie dźwigu na rusztowania i wtedy już wszystko staje się jasne. Takie jasne i proste...

— Sasza! Sasza!

Zbiegam w dół na budowę. Odprowadzają mnie zdumione oczy usuwających się z drogi warszawskich robotników.

— Sasza!

Zbliża się ku mnie z promieniejącymi jak zawsze serdeczną życzliwością oczyma. Twarz mu rozjaśnia szeroki uśmiech. Po tym uśmiechu, pełnym pogody i wyrozumiałej dobroci, poznałbym go na końcu świata. To on — mój serdeczny przyjaciel, towarzyszy doli i niedoli. Wzruszenie odbiera nam obu mowę. Ramiona rozwierają się do uścisku.

— Sasza! — Janek! — Jednocześnie padły z ust imiona. W ich wymianie zamyka się wszystko — radość spotkania, wzruszenie i przyjaźń... ktoś, jak ręka spawacza montująca konstrukcję wielkiej budowli, scementowała wspólnie przelana krew w walce o wolność i socjalizm.

Z pomostu ktoś wiatuje. Odwracamy się z pozdrowieniem.

To grupa warszawskich robotników okłaskuje nasze spotkanie.

— Piękny był ten festyn!...

Tysiące Łodzian bawiło się wesoło na Zdrowiu

IMPREZY na Zdrowiu zyskały już w Łodzi popularność. Wiadomo, że nudzić się tam nie można. Powietrze, słońce, mnóstwo zieleni, występy artystów, muzyka — czegoż więcej trzeba!

Tak też było i wczoraj na wielkim festynie zorganizowanym przez Ligę Kobiet i redakcję „Głosu Robotniczego”. Wesoło i radośnie.

Już od samego rana ludzie zaczęli się schodzić. Szerokimi alejami kroczyły całe rodziny — rodzice, dzieci, babie prowadzone troskliwie pod rękę... Pierwsze swe kroki kierowano w kierunku polany, na której zapowiedziane były występy artystów.

Takiej swobody jak tutaj, w żadnym teatrze nie ma. Miejsca siedzące, stojące, leżące nawet. I aktorzy są jacyś bliżsi w blasku najwspanialszego reflektora, jakim jest jasne, czerwone słońce. Właśnie ulubieniec łódzkiej publiczności, Władysław Walter, opowiada, jak to zachęcony hasłem „Podróże kształcą”, wybrał się aż do... Ozorkowa. Raz po raz wybuchają salwy śmiechu, raz po raz rozbrzmiewają huragany braw.

Czeresnie już są — wkrótce ukąszą się truskawki

Mimo że dotychczas nie mamy zbyt wiele słońca, w sklepach spożywczych pojawiły się już pierwsze czeresnie. Wczoraj sprzedawano je po 30 zł, wkrótce nadejdą do Łodzi następne transporty, a wtedy nastąpi jednoczesne niezniska ceny czeresni.

Minął już także okres przerwy w dostawach rzodkiewek. Po rzodkiewkach inspektowych obecnie możemy już dostać gruntowe, których coraz więcej nadchodzi do Łodzi.

Około 15 czerwca w sklepach spożywczych pokażą się truskawki. (u)

RADIO

SOBOTA, 6 CZERWCA

14.50 Studenckie Zespoły Świąteczne przed mikrofonem. 15.10 „Zagłębie Buhry ptonie” — fragment powieści K. Grünberga. 16.00 Wszelchnia Radiowa — kurs I. — 31 wykład z cyklu: „Zarys historii powszechnej” pt. „Okres odbudowy Kraju Rad. Nowa polityka ekonomiczna”. 16.20 Program lokalny. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Przy sobocie po robocie. 21.36 Muzyka taneczna. 22.00 Wszelchnia Radiowa — kurs II. — 35 wykład z cyklu: „Materializm dialektyczny i historyczny” pt. „Marksizm-leninowska teoria rewolucji socjalistycznej”. 22.20 Utwory fortepianowe R. Schumanna w wyk. R. Baksta. 22.40 Muzyka taneczna. 23.10 Muzyka na dobranoc.

TEATRY

Nowy — nieczynny
Im. Jaracza — „Sprawa rodzinna” — 19
Powszechny — „Dożywocie” — 18
Mały — nieczynny
Muzyczny — „Kraina śmiechu” — 19.15
Arlekin — „Aladyn 1001” — 17

KINA

BALTYK — Pan Fabre — 15.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświat. — 17, 18, 19, 20
Program dla najmłodszych: Opowieść o żywym wietrze — 16
1 MAJA — Pod niebem Sycylii — 18, 20
Program dla dzieci — 15.30
MŁODA GWARDIA — Bez adresu — 16, 18, 20
MUZA — Cesarski piekarz I ser. — 18, 20
PIONIER — Pierwsze dni — 17, 19
POLONIA — Statek pułapka — 16, 18, 20
PRZEDWIOSNIE — Aktorka — 18, 20
Program dla dzieci — 16
REKORD — Bohaterowie i bohaterki — 18, 20
ROMA — Niedźwicy I ser. — 18, 20, 15
Program dla dzieci — 16.30
BOJUSZ — O 6 wieczorem po wojnie — 18.30
STYLLOWY — Nieczynny z powodu remontu
SWIT — Jutro będzie się wszędzie tańczyć — 18, 20
TATRY — Czarodziej Glinka — 15.45, 18, 20.15
WISLA — Z dalekich miast i odległych wsi — 16, 18, 20
WŁOKNIARZ — Wielka przygoda — 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — My urwisy — 16.30, 18.30, 20.30
ZACHĘTA — Żołnierz zwycięstwa I ser. — 18, 20, Program dla dzieci — 16
DWORCOWE — Gry sportowe, Czarodziejskie laboratorium, Wiosna w górach, PKF 21-53 — 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

WYSTAWY

Wystawa ku czci Feliksa Dzierżyńskiego, Piotrkowska 230, otwarta codziennie od 10 do 18 za wyjątkiem czwartków.

Pod dachami Łodzi

Remonty domów

Troska władz o usuwanie zaniedbań kapitalistycznych

TEGOROCZNY budżet m. Łodzi przewiduje na remonty kapitalistycznych domów aż 33 milionów zł, co pozwoli doprowadzić do należytego stanu 424 domy o 23.845 izbach. W roku ub. plan remontów został przekroczony. Ale nie zawsze i nie wszędzie wykonawstwo robót było należyte, w licznych wypadkach remonty były źle przeprowadzone.

Sprawa ta staje się obecnie specjalnie aktualna, ze względu na pełny sezon remontów. Trzeba więc wyciągnąć należyte wnioski z popełnionych w ub. roku błędów, trzeba wzmocnić wszelkie wysiłki, aby podnieść jakość robót remontowych.

Zagadnienie to obszernie zreferował na ostatniej sesji Rady Narodowej m. Łodzi radny Seweryniak.

Oto kilka charakterystycznych przykładów, świadczących o niewłaściwej często pracy Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego, o marnotrawstwie pieniędzy, materiałów i czasu pracy. Przy ul. Włocławskiego 4 krycie dachu i naprawa stropów odbywały się w ten sposób, że położono deski, które prowizorycznie pokryto papą, mającą zabezpieczyć świeże tynki przed zaciekami. Papa leżała 2 tygodnie, lecz dekarze nie zjawili się, żeby ją przymocować i w rezultacie woda i wiatr dokonali niszycielskiego dzieła. Poza tym na tejże posesji murarze nie wynosili gruzu, lecz wyrzucali go przez okna na podwórze, uszkadzając przewody elektryczne.

Roboty remontowe przy ul. Składowej 13 przeprowadzono bez żadnego nadzoru fachowego, co doprowadziło do poważnego marnotrawstwa materiałów, a przy ul. Gdańskiej 148 „zapomniano” wstawić 79 okien z futrynami, które kilka miesięcy leżały na podwórzu.

NIE TYLKO MPRB...

Ale nie tylko MPRB należy wnieść za niedociągnięcia w zeszłorocznej akcji remontowej. Dużo winy leży również po stronie komitetów domowych, które nie interesują się remontami i nie współpracują przy ich wykonywaniu.

A przecież nie do pomyslenia jest podniesienie jakości remontów, zabezpieczenie materiałów budowlanych bez aktywnej pomocy czynników społecznego, w tym wypadku komitetów domowych! Rola komitetów w zabezpieczeniu budynków i organizowaniu czynnej pomocy mieszkańców jest olbrzymia, a tymczasem szereg komitetów ograniczył się jedynie do pisania podań i biernego wyczekiwania na wykonanie za nich najdrobniejszych nawet robót.

Do takich źle pracujących należy zapisać komitety: przy ul. Napiórkowskiego 17, Północnej 13, PKWN 10, a już szczególnie źle świadczyli o sobie komitety przy ul. Rzgowskiej 62, Abramowskiego 30, Zwirki 24, Wojska Polskiego 38 i wielu innych — remonty wypadły dobrze ku ogólnej zadowoleniu mieszkańców.

Do licznej kolekcji błędów zeszłorocznych zapisać należy jeszcze i niedostateczny nadzór techniczny i niewłaściwe sporządzanie wykazów przeznaczonych do remontu mieszkań, które nieraz opracowywano bez oparcia ich o istotne potrzeby lokatorów.

W TROSCE O CZŁOWIEKA!

Sprawa właściwego przeprowadzenia akcji remontowej ma dla naszego miasta specjalne znaczenie. W okresie rządów sanacyjnych Łódź rozmiarami swej nędzy mieszkaniowej prześcignęła niemal wszystkie miasta w Polsce. Dla kapitalisty sprawa domu była bowiem jedynie sprawą jego rentowności — o wygodę lokatorów, zwłaszcza tych z poddaszy i suterenu, nie troszczone się wówczas wcale.

Potem Andrzej Szalawski śpiewa piosenkę frontowego szofera. Ileż czaru ma w sobie ta radziecka pieśń!

Tymczasem przy stoiskach z książkami, jak zwykle, tłumy ludzi. Tytuły tu pięknych książek, że trudno nie skusić się — prawie nikt nie odchodzi bez nowego tomu, którym wzbogaci swą domową biblioteczkę. Nawet najmłodszy z prawdziwym zapałem wybierają lekturę dla siebie.

Stoiska loterii książkowej są oblezione. Co trzeci los wygrywa — szanse są więc olbrzymie!

Idziemy w kierunku drugiej estrady, gdzie bawią się dzieci. Z daleka dobiegają nas słowa wiersza recytowanego przez Jadwigę Andrzejewską:

— Pokój! Pokój! Pokój! — z olbrzymią siłą brzmią ostatnie słowa wiersza.

...i dzieci znalazły rozrywkę

A oto raj dla dzieci — na wysokiej estradzie opatrzonej doskonałymi dekoracjami, rozgrywa się akcja kukielkowego przedstawienia „JAŚ SZPAK” w wykonaniu teatru „Arlekin”.

Na twarzach otaczających estradę dzieci widać zachwyt. Młodzi widzowie siedzą sobie „po turecku” na trawie, starsi stoją obok rodziców — wszyscy zapażeni są w to, co dzieje się na scenie.

Gdy kończy się drugi akt, stojący obok ojca Henio Goszczyński woła:

— Tatusiu, czy ten Jaś też chodzi do szkoły? A dokąd on teraz poszedł? Chcę go zobaczyć...

Henio jest uczniem pierwszej klasy w szkole nr 136 i nie chce mu się jakoś uwierzyć, że sympatyczny Jaś jest tylko kukielką.

Ale nie ma zbyt wiele czasu na zastanawianie się. Akcja sztuki toczy się dalej. A później następują nowe atrakcje: muzyka, zabawa, występy zespołów tanecznych, emocjonujący konkurs, w którym można wygrać książkę itd.

— Mamusiu, kup mi lalkę. Ooo, patrz, jaka piękna Małgosia z warkoczycami!...

Stojące za ladą stoiska z zabawkami Pelagia Słoń i Maria Oleksiewicz z uśmiechem zadowolenia podają kupującym żądane laleczki. Nikt nie wie, jak bardzo je cieszy powodzenie stoiska. Bo właśnie one dwie oraz jeszcze kilkanaście innych kobiet z koła Ligi Kobiet przy Komitecie blokowym 403 — same robiły te piękne lalki.

— A za zebrane teraz ze sprzedaży pieniądze chcemy urządzić imprezę dla dzieci z naszego bloku, zorganizować ogródek jordanowski!...

Zabawa trwała do późnego popołudnia. Tysiące łodzian wzięło w niej udział, a wszyscy stwierdzali z zadowoleniem:

— Piękny był ten festyn, przyjemnie się spędza dzień świąteczny na powietrzu, gdy jest tyle ciekawych imprez...

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś przez całą dobę dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

Wielki wyścig dla małych zawodników



A widział Pawelku, ja zajęłam pierwsze miejsce, a ty wstydziłeś się — przyjechałaś na końcu... śmieje się z brata siedmioletnia Jola Serafińska.

— Wcale nie ostatni — odpowiada z powagą Paweł, siedząc jeszcze na swym trzykołowym „rumaku” — byłem przed ostatni, a cukierków dostałem i tak więcej niż ty...

Paweł Serafiński ma dopiero trzy i pół roku, ale na rowerze jeździ „jak stary”. Chociaż najmłodszy ze wszystkich uczestników wyścigu, pedałował wcale nie gorzej od innych.

Ogromne zainteresowanie wzbudził wśród dzieci zorganizowany wczoraj w Łodzi wyścig na rowerkach dwu- i trzykołowych. Zawodników zgłosiło się wielu.

Kazik Jankowski zostawił w tyle chybą o dziesięć metrów innych uczestników wyścigu, i zdobył tytuł mistrza — oraz książkę i okazałych rozmiarów paczkę z cukierkami.

— Kazik jeździ dużo na rowerze i jest równocześnie jednym z najlepszych uczniów w I klasie 23 szkoły TPP — mówi nam jego ojciec.

„Mistrz” podaje nam poważnie rękę i obiecuje na pożegnanie, że także w przyszłym roku pojedzie równie dobrze, a może jeszcze szybciej. (u)



Wzięła jednak oferowane jej adresy i postanowiła zaryzykować. A nuż znajdzie wśród nich te go właśnie Jana Novaka, o którego jej chodziło. Wybrała na chybił trafił jeden z adresów i z bijącym sercem weszła na pierwsze piętro wielkiego czynszowego domu. Drzwi otworzył jej starszy siwy już mężczyzna.

Drugim na liście okazał się znów mały chłopczyk. Podobnie i w kilku następnych wypadkach drzwi otwierał jej ludzie, których widziała po raz pierwszy i którzy z jej Janem Novakiem nic wspólnego nie mieli. Po trzech godzinach miała już dosyć tych wędrowek po schodach.

Zrezygnowana, zrozumiała, bezcelowość swojego pomysłu. Odnalazł w milionowym mieście człowieka, którego adresu się nie zna, i to do tego człowieka o tak popularnym nazwisku — to niemożliwe. Zaczęła się zastanawiać nad pobudkami, które ją do tego skłoniły. Czyż ona rzeczywiście musi co jeszcze raz zobaczyć? Po co? (D. L. B.)

wymagają od nas wszystkich czynnej współpracy

Dlatego też przed naszą gospodarką komunalną i mieszkaniową stoją wielkie zadania, wynikające z potrzeb ludności. Plan remontów musi być wykonany w terminie, przy bezwzględnym podniesieniu jakości wykonawstwa, gdyż tylko dobrze przeprowadzone remonty będą wyrażały troskę o zaspokojenie istotnych potrzeb ludności pracującej.

Rada Narodowa m. Łodzi dała wyraz tej trosce, uchwalając tak po ważne sumy na akcję remontową. Dały temu wyraz również nasze władze przy podziale limitów budżetowych.

Ale to wszystko nie da jeszcze właściwego wyniku, gdy do akcji tej nie staną wszyscy: MPRB, Wydział Gospodarki Mieszkaniowej i Terenów, komitety domowe i wszyscy mieszkańcy, którzy w imię swych własnych dobrze rozumianych interesów, powinni okazać w tej akcji jak najdalej idącą pomoc!

Och.

Rozpoczęto produkcję nowych rodzajów pończoch i skarpet ze steelonu

Obok pończoch steelonowych, w ostatnich dniach ukazały się na rynku estetyczne, bardzo trwałe letnie skarpetki damskie ze steelonu. Produkcja tych skarpetek, tzw. tenisówek, zaspokoi w przyszłości całkowicie zapotrzebowanie rynku.

Skarpetki nowej produkcji są stosunkowo tanie i mają tę zaletę, że nie zmieniają swej pierwotnej formy i utrzymują ją na nodze bez pomocy ściągacza czy gumy.

Przemysł pończosznicy przystąpił ostatnio także do produkcji próbnych partii innych rodzajów wyrobów pończosznich — m. in. skarpetek męskich ze steelonu, łączonego z przędzą bawełnianą. Skarpetki takie są estetyczne, miękkie, delikatne, przy tym niezwykle trwałe.

Przeprowadzane ostatnio doświadczenia pozwoliły również opracować metodę produkcji ze steelonu i bawełny pończoch typu sportowego oraz pończoch dziecięcych, tzw. patentek. W 1954 r. produkcja tego rodzaju pończoch zaspokoi całkowicie zapotrzebowanie.

Zapisy do szkół podstawowych dla pracujących

Na terenie województwa łódzkiego rozpoczęły się już zapisy do szkół podstawowych dla pracujących na rok szkolny 1953-54.

Dopuszczalny wiek kandydatów — od lat 14 do 30 — kandydaci starsi mogą być przyjęci na podstawie decyzji Prezydium Powiatowej Rady Narodowej — Wydział Oświaty. Absolwenci klas VII mogą być przyjęci bez egzaminu do kl. VIII ogólnokształcących liceów dla pracujących (Pabianice, Tomaszów Maz., Piotrków, Radomsko, Zduńska-Wola, Zgierz), względnie do liceów korespondencyjnych (Łódź, ul. Kopcińskiego 54, Kutno, ul. Kościuszki 21).

Blizszych informacji udziela Komisja Rekrutacyjna w zakładach pracy, kierownicy szkół oraz Wydziały Oświaty PRN-ów.

„Zaczęło się nad morzem” (61)

Br. Janicki mistrz toru i pracy

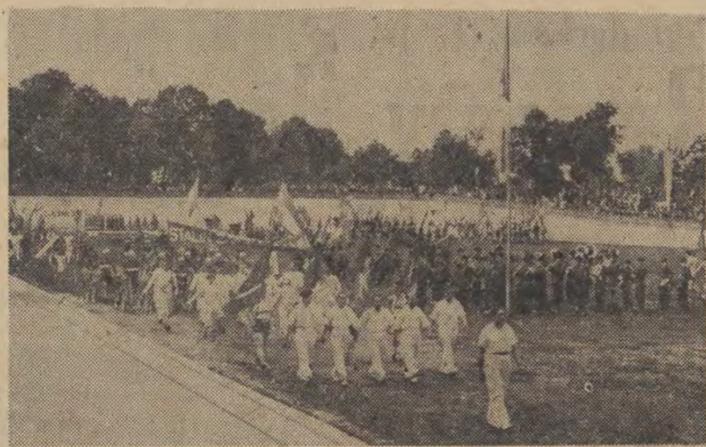
Najszczytnym kolarzem ZS Gwardia jest Bronisław Janicki. Zdobył on wczoraj tytuł mistrza swego zrzeczenia na torze w jeździe na krótkich dystansach.

Janicki ma obecnie 26 lat i w swojej karierze sportowej odniósł już niejedną cenny sukces. Na I Ogólnopolskiej Spartakiadzie zdobył w Łodzi tytuł mistrza Polski na torze i jest dwukrotnym mistrzem ZS Gwardia oraz wielokrotnym mistrzem woj. dolnośląskiego.

Dzielny ten sportowiec wyróżnia się nie tylko na torze, lecz i przy warsztacie pracy. Janicki jest przodownikiem pracy i potrafi ją tak zorganizować, że wyrabia przeciętnie około 300 procent normy.

Dzięki sprzyjającej pogodzie udało się wczoraj „gwardzistom” całkowicie wyzerpać program zawodów krótkodystansowych na torze.

Tytuł mistrza ZS Gwardia zdobył ostatnio Janicki (Wrocław), 2) Bettling (Poznań), Jamros (W-wa), 4) Płodziszewski (W-wa), 5) Walczak (Szczecin) i 6) Ulk (Łódź).



Na torze w Helenowie uroczysto otwarto II Spartakiadę (wiosenną) Zrzeczenia Sportowego Gwardia. Po przemówieniach odbyła się defilada. Gra orkiestra, na czele defilady widzialny grupe dzialaczy, za nimi krocza szermierze w bialych kostiumach, a dalej kolarze z rowerami i grupy sportowe reprezentujace poszczególne wojewodztwa.

„Muchy” „koguty” i „piórka” zdobyły w zapasach mistrzostwo ZS Gwardia

W zawodach zapasniczych o mistrzostwo ZS Gwardia wyłoniono już mistrzów w kategoriach lżejszych.

W wadze muszej mistrzostwo zdobył Wiszewski (Kraków), 2) Bednarek (Łódź), 3) Kostrz (Szczecin).

W wadze koguciej mistrzem został Lydzinski (Kraków), 2) Barczak (Gdańsk), 3) Stefański (Poznań).

W wadze piórkowej mistrzostwo zdobył Zurawski (W-wa), 2) Ciesielski (Kraków), 3) Mikołajczyk (Gd.).

W wadze lekkiej mistrzem został Zbereżyński (Gdańsk), 2) Zakrzewski (Kraków), 3) Towański (Szczecin).

Dzisiejsze imprezy

Dziś, w czwartym dniu II Spartakiady ZS Gwardia odbędą się szereg dalszych imprez sportowych.

Już o godz. 8 w sali MDK rozpoczyna się eliminacje szermierze w szpadzie, półfinały o godz. 14, a finał o godz. 18.

Zaplanowany wagi: półśredniej, średniej, półciężkiej i ciężkiej od godz. 10 w dalszym ciągu będą walczyć o tytuł mistrza ZS Gwardia w sali przy ul. Nawrot 27. Kategorie musza, kogucia, piórkowa i lekka walczą od godz. 18.

Półfinałowe walki bokserskie rozpoczną się dzisiaj w hali na Widzewie o godz. 18.

Wreszcie dzisiaj wyjadą na szosę kolarze do drugonowego wyścigu na dystansie 100 km. Początek zawodów o godz. 10.

Mecz międzymiastowy Kraków - Warszawa 4:0

W Krakowie odbyły się zawody międzymiastowe piłkarskie reprezentacji Krakowa i Warszawy, zakończono zwycięstwem drużyny gospodarzy w stosunku 4:0 (3:0).

Gra nie była ciekawa, gdyż toczyła się pod znakiem ustawicznej przeławy drużyny krakowskiej, dla której bramki zdobyli: Kotaba — 2, a Kolasa i Kowal — po jednej.

Klimecki pokonał Jądrzyka

Pierwsi półfinaliści turnieju bokserskiego o mistrzostwo ZS Gwardia

W hali na Widzewie rozpoczął się wczoraj turniej pięściarski o mistrzostwo ZS Gwardia. W godzinach przedpołudniowych stoczono ćwierćfinałowe walki, które dały następujące wyniki:

W w. muszej Łakomy (Wrocław) pokonał Płazewskiego (Łódź), w w. koguciej Rozpierski (Koszalin) wygrał z Wojteckim (Warszawa), w w. piórkowej Ponant (Koszalin) wypunktował Walczaka (Kraków), w w. półśredniej Zmijewski (Wrocław) wygrał przez k.o. z Chodorowskim (Kraków), w w. półciężkiej Mihalak (Gdańsk) wygrał przez podanie się w III starciu Kołpaka (Poznań), w w. ciężkiej Niemczam (Bydgoszcz) przegrał z Drewiczem (Rzeszów).

Dramatyczną walkę stoczył Wisz (Rzeszów) z Maciejewskim (Wrocław). Obaj bili celnie i silnie, obaj też odpoczywali na deskach do 8. Zwyciężył Wisz.

W godzinach wieczorowych odbyły się spotkania pierwszego półfinału. Dały one następujące wyniki:

w w. muszej Justka (Gdańsk) wy-

**WIDZEWSKA FABRYKA
MASZYN WŁOKNIENICZYCH**
Łódź, ul. Armii Czerwonej 89,
przypomina, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w czwartki od godz. 15.30 do 17.30. Jeśli w czwartek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 1260-K



sąc uroczyste wezwanie do współzawodnictwa.

— Od waszych dźwigów zależy jest montaż trzeciego Lewanta! — mówił Budnik do zgromadzonych w ciemnej, niskiej salce robotników. — Tym samym jesteście wciągani w pracę i produkcję stoczni. Czemu nie macie jeszcze bardziej związać się z naszą pracą przez włączenie się do naszego współzawodnictwa?

Budowlani zgadzali się chętnie. Wysłuchali krytyki swojej pracy i ze swej strony dorzucili kilka ciekawych uwag pod adresem inżynierów przedsiębiorstwa. Atmosfera była wesoła, zgodna i wkrótce umowa została uroczysto podpisana przez obie strony.

Delegaci wracali z poczuciem, że spr-

grał z Hajduga (Ziel. Góra), w w. koguciej Wojtyśiak (Kraków) przegrał z Błaszowskim (Ziel. Góra), w w. piórkowej Kolasiński (Ziel. Góra) przegrał z Mockiem (Poznań), w w. lekkiej Kafłowski (W-wa) pokonał na punkty Sobko (Wrocław), w w. lekkopółśredniej Kudacik (Kraków) wygrał przez t.k.o. w III starciu z Szydłowskim (W-wa), w w. półśredniej Wodkiewicz (Lublin) przegrał z Pińskim (W-wa), w w. średniej Kraus (Kraków) pokonał przez tech. k.o. w II starciu Dormowicza (Bydgoszcz), w w. półciężkiej Biel (Kraków) wypunktował Borkowskiego (W-wa), a w w. ciężkiej Klimecki pokonał na punkty Jądrzyka (Poznań).

Emocji na torze nie zabrakło

Ogniwo - Gwardia 28:25

Brak zespołowości w jeździe mistrzów

Z popularnością piłki nożnej wśród zawodniczy może jedynie sport żużlowy. O miarach zainteresowania wczorajszymi wyścigami Gwardia — Ogniwo świadczy chyba najlepiej liczbą 10 tys. widzów zgromadzonych na torze. Liczono na niejedną emocję, a już chyba najczęściej obiecywano sobie po spotkaniu Raniszewski — Szwendrowski.

Trzeba przyznać, że emocji było wiele, gdyż wyścigi obfitowały w nadspodziewanie wiele wypadków, które na szczęście nie pociągnęły poważniejszych skutków dla zawodników. Jeden wyścig trzeba było z tego powodu nawet unieważnić i powtórzyć.

Ale wyścig Szwendrowskiego z Raniszewskim minął bez większego wrażenia. Szwendrowski nie miał okazji do nawiązania walki, żeby zrewanżować się swemu niedawnemu

Znów 2 punkty zdobyte

Włókniarz-Kolejarz (Leszno) 4:0

Na czoło tabeli II ligi wysunęła się Gwardia (Bydgoszcz)

Wyniki II ligi piłkarskiej:

Gwardia (Bydgoszcz) — Gwardia (Kielce) 2:0, Górnik (Bytom) — OWKS Bydgoszcz 1:1, Górnik (Wałbrzych) — Kolejarz (W-wa) 2:1, Lotnik (W-wa) — Spójnia (W-wa) 2:0, Ognio (Tarnów) — Gwardia (Lublin) 1:0, Włókniarz (Kraków) — Stal (Sosnowiec) 0:0 i Włókniarz (Łódź) — Kolejarz (Leszno) 4:0.

Drużyna łódzka odniosła piękne zwycięstwo, które nie przyszło jej łatwo. Pierwszy okres gry upłynął na dostosowywaniu się do warunków, bo boisko było środkiem piaszczyste, a po bokach porośnięte wysoką trawą. Poza tym atak nie miał początkowo rozwinięć płynnych akcji, gdyż Kolejarz wysunął obrońców do przodu i ustawicznie łapał mniej ważnych napastników łódzkich na spalonym. W tym okresie bardzo dobrze grała łódzka pomoc likwidując ataki przeciwnika.

Na tym mniej więcej upłynęło pół godziny, aż wreszcie Pilarski po zmianie pozycji z Kokotem strzelił tak potężnie, że piłka uszkodziła nawet siatkę. Przełom w murze obronny Kolejarza był już zrobiony. Nie minęły dwie minuty, gdy Kokot świetnie wypuszczony przez Soporaka popędził naprzód, minął bramkarza i lekko strzelił do pustej siatki. Wynik 2:0 utrzymał się do przerwy.

Po zmianie stron pierwsza bramka padła w 62 min. To Kubocz porwał piłkę niemal na środku boiska, podciągnął do linii bramkowej i od-

dał dobrą wymierzoną, miękką cent-

tra. Na piłkę pod bramką już czekał Kokot. Lekki ruch głową i

wynik 3:0 dla Włókniarza.

Czwarta i ostatnia bramka tych

zawodów jest zasługą Jezierskiego.

Podobnie jak jego kolega na lewym

skrzydle, ruszył niemal z połowy bo-

iska z piłką i przedarł się pod bram-

kę. Ten solowy raid ukończony sil-

nym strzałem ustalił wynik spotka-

nia. Bramkarz Sobkowiak był i w

tym wypadku bezradny.

Włókniarz grał w pełnym składzie

z bramkarzem Szczerzyńskim. Sę-

dziował Wiśniewski (Kraków).

Tabela II ligi

1. Gwardia (Bydgoszcz)	9	15	22:11
2. Kolejarz (W-wa)	9	14	24:8
3. Górnik (Bytom)	9	12	19:10
4. Włókniarz (Łódź)	9	11	22:10
5. Stal (Sosnowiec)	9	11	12:8
6. Górnik (Wałbrzych)	9	11	14:15
7. Ognio (Tarnów)	9	11	12:14
8. Lotnik (W-wa)	9	9	14:14
9. Włókniarz (Kraków)	9	8	10:10
10. Gwardia (Kielce)	9	6	6:10
11. Kolejarz (Leszno)	9	6	9:18
12. OWKS Bydgoszcz	9	6	5:14
13. Spójnia (W-wa)	9	3	9:25
14. Gwardia (Lublin)	9	3	4:15

Kto z kim gra w niedzielę 7 bm. o punkty I i II ligi

W nadchodzącą niedzielę 7 bm. odbędą się dalsze spotkania o mistrzostwo drużyn I i II ligi.

W lidze I grać będą: Budowlani (Chorzów) z Gwardią (Kraków), Ognio (Bytom) z Budowlanymi (Gdańsk), Budowlani (Opole) z CWKS, OWKS Kraków z Górnikiem (Radlin), Ognio (Kraków) z Unią (Chorzów) i wreszcie Gwardia (Warszawa) z Kolejarzem (Poznań).

Spotkanie warszawskiej Gwardii z poznańskim Kolejarzem odbędzie się w niedzielę jako ostatnia impreza kończąca II Spartakiadę ZS Gwardii. Również spotkanie drużyn rezerwowych Kolejarza i Gwardii rozegrane zostanie jako przedmeczek zawodów I-ligowych.

W II lidze piłkarskiej odbędą się tylko 6 meczów mistrzowskich ponieważ przewidziane w kalendarzyku spotkanie Włókniarz (Łódź) — Górnik (Bytom) przesunięto na 5 lipca. Toteż w niedzielę o punkty mistrzostwa walczyć będą:

Włókniarz (Kraków) — Gwardia (Bydgoszcz), Górnik (Wałbrzych) — Gwardia (Lublin), OWKS Bydgoszcz — Spójnia (W-wa), Kolejarz (W-wa) — Lotnik (W-wa), Kolejarz (Leszno) — Stal (Sosnowiec) i Gwardia (Kielce) — Ognio (Tarnów).

Pracownicy poszukiwani

Kotłowniarki, łączarki i portiera zatrudniają Zakłady Przemysłu Pończosznego im. Lucjana Szwedrowskiego, ul. Wólczańska 187. Zgłoszenia przyjmuje sekcja personalna w godz. 9 — 17. 1579-K

Andrzej Braun



— Te papierki... te papierki. Trzeba będzie rozwinąć silną pracę uświadamiającą. Teraz te sprawy stoją w pierwszym rzędzie.

Pokreślił się i odszedł dopiero po kwadransie. Wtedy Śliwka nabral odwagi, żeby natrzeć na Ornocha ze sprawą nitowania.

VI

Ledwie się umyli, Budnik wrócił z kilkoma towarzyszami z różnych oddziałów B. O. Dwu z nich wchodziło do egzekutywy. Przygotowywali delegację do Rady Zakładowej i POP przedsiębiorstwa, które prowadziło rozbudowę pochylni oraz montaż dźwigów. Wkrótce pięciu wybranych poszło do baru budowy, nie

89) wa ich stoczni leży na sercu nie tylko im i że najpoważniejsza przeszkoda, hamująca rozpęd budowy, została w zasadzie usunięta.

— Widzicie, grunt to zgadać się z ludźmi, z robotnikami — mówił jeden z nitowników. — My zrobiliśmy im rewolucję w przedsiębiorstwie. Ten ich inżynier nawet nie będzie wiedział, kiedy mu robotę skończą. Dostanie on wciercę od chłopaków!

— To nie pierwszy raz tak nas urządzają — włączył się do rozmowy mały człowieczek, towarzyszący im od baraków budowlanych. Podobny był do chmika, ruszający bez przerwy nosem i zaczerwienionymi powiekami. Długie, nie strzyżone włosy, wypłowiałe, wychodziły spod krymki zawalanej wapnem. Niebieskie spodnie, podwiązane sznurkami, wisiały jak balony na jego zapalczanych nóżkach. Szedł drobnym, przyspieszonym kroczkiem, powłócząc trepami i starając się dotrzymać kroku niterom. Koledzy z przedsiębiorstwa nazywali go po prostu „Frącuś”. Na zebraniu zabierał głos dwukrotnie, nie pesząc się dowcipkami kolegow. Teraz też mówił poważnie, starając

się odegrać rolę gospodarza, odprowadzającego gości. — Kiedyśmy budowali most pod Orłowem — ciągnął, zwracając się trochę do Ornocha i Hańcia, trochę do wszystkich — inżynierowie napięrzyli jeszcze gorzej. Zmontowaliśmy tam dźwigi na dwa tygodnie naprzód. Potem, jak zwieziono przesła, okazało się, że najmniejszego dwa dźwigi nie podniosą. I tak, mając cały materiał, przeproznowaliśmy do góry brzuchem dwa miesiące, zanim komisja sprawdziła, czyje to były obliczenia, zanim rozmontowano to, co było, i przegotowano nowe dźwigi. I jeszcze — przez sprawiedliwość — wszystkim nam jednakowo premie zdjęli. U nas ludzie nie są zorganizowani. Tego ducha partyjnego, bojowego nie ma! — twierdził Frącuś, poruszając groźnie chmicymskim nosem.

Zatrzymali się we trzech na skraju budowy. Ornoch, Śliwka i Frącuś. Reszta ludzi rozeszła się już.

Z tyłu, w wąskich wykopach sterczały druty zbrojenia pod przyszłe betonowe fundamenty pochylni. Stolarze pokładli już gdzienniędzie szalowanie z desek. Betoniarzy stały na brzegu. (D. c. n.)